

O kobiecie- -„podrzednicy”. Pytania o feminizm Kraśińskiego

Na podstawie korespondencji Zygmunta Kraśińskiego i jego tekstów literackich, szczególnie liryków, można odtworzyć dzieje jego relacji z konkretnymi ważnymi dla niego postaciami, kolejno: Amelią Załuską, Henriettą Willan, Joanną Bobrową, Delfiną Potocką i – w końcu – żoną, Elizą z Braniczkich Kraśińską. Wiadomo również, jak ważna była koncepcja miłości w poezji Kraśińskiego, w jego wyobrażeniach przyszłości, jak dużą rolę przypisywał w nich kobiecie. Można zastanawiać się nad rozdzwieniem między udokumentowanymi związkami miłosnymi pisarza a ich poetycką wizją, nie to jednak wydaje się najistotniejsze.

Sama koncepcja miłości romantycznej, której jedną z najciekawszych wersji stworzył właśnie Kraśiński, z perspektywy krytyki feministycznej oceniana jest jako przejaw patriarchalnego podporządkowania kobiety mężczyźnie, fantazmatyczny projekt nie liczący się z rzeczywistą sytuacją kobiet, która w pierwszej połowie XIX wieku nie pozwalała na rozwinięcie dyskursu emancypacyjnego. Romantyczne ubóstwienie kobiety, z ideą Wiecznej Kobiecości włącznie, określa się mianem „fetyszyzacji kobiety”.¹ Obraz ukochanej jako Anioła, Beatrycze, pojawiający się w utworach takich jak *Fantazja konania*, *Irydion*, *Dzień dzisiejszy*, liryki, *Niedokończony poemat* czy *Przedświt*, istotnie można odczytywać jako projekcję marzenia, upostaciowiony ideał, Animę dopełniającą właściwego – męskiego bohatera tych tekstów. Cel kobiety w lirykach romantyka to „nęcenie jego duszy

* Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki, Katedra Komparatystyki Literackiej.

¹ Określeniem „fetyszyzacja kobiety” posługuje się Julia Kristeva, pisząc o pułapkach patriarchy. Zob. J. Bator, *Julia Kristeva – kobieta i „symboliczna rewolucja”*, „Teksty Drugie” 2000, nr 6 oraz też, *Feminizm, postmodernizm, psychoanaliza. Filozoficzne dylematy feministek „drugiej fali”*, Gdańsk 2001, s. 247–252. O romantycznej idei Wiecznej Kobiecości jako fetyszu pisała Simone de Beauvoir; zob. tamże, s. 124–136 oraz E. Hyży, *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*, Kraków 2003, s. 127. Na temat kobiety-inspirowanej, skazanej na unicestwienie, które staje się źródłem natchnienia dla mężczyzny-artysty zob. E. Neyman, *A ciało słowem się stało*, „Teksty Drugie” 1995, nr 5. Zob. też: I. Iwasiów, *Osoba w dyskursie feministycznym*, „Teksty Drugie” 1999, nr 1/2.

w nieśmiertelność”.² Symptomatyczny jest tu wiersz do Delfiny Potockiej *Ja błagam ciebie...*, w którym prośba „bądź ty aniołem [...] bądź ty córką Boga! / Wyższą ode mnie!”³ jest w gruncie rzeczy prośbą o dostosowanie się adresatki do męskiego wyobrażenia, do roli idealnej przewodniczki. Pojawia się tu nawet zarzut wobec ukochanej o odchylenie od tego wzorca. Można zatem w Krasińskim widzieć reprezentanta nurtu – określanego mianem komplementarnego – uznającego kobietę za podporę mężczyzny⁴. Jest to jednak tylko jeden aspekt problemu.

Stawianie pytań o feminizm Krasińskiego może dziwić także w kontekście wielu znanych wypowiedzi poety dowodzących jego mocno uwikłanego w stereotypy myślenia o podziale ról społecznych płci. Krytyka współczesności wyłaniająca się z bogatej korespondencji pisarza obejmuje przecież także nienaturalne, w jego przekonaniu, próby przekraczania ustalonych norm. Jak wyznaje w jednym z listów do Henryka Reeve’a:

Coraz bardziej zdumiewa mnie nasz wiek, ci otaczający mnie młodzi mężczyźni, młode kobiety. Nikt nie chce być tym, czym jest, każdemu roi się zostać Napoleonem; kobiety drwią, gdy mówić im o przeznaczeniu małżonki, matki itd.: chcą być wielkimi politykami, przywódcami. Cała ta wzniosłość jest tylko śmieszna⁵.

Usankcjonowane społecznie role kobiety (matki i żony) nie są przez Krasińskiego podawane w wątpliwość, co więcej – ich kwestionowanie przez kobiety, odmawianie wypełniania tych ról, staje się przedmiotem gorzkiej krytyki i dowodem na charakteryzujący całą epokę upadek wartości. Krasiński jawi się zatem jako obrońca porządku patriarchalnego, choć ta obrona prowadzona jest z pozycji „dziecięcia wieku” zgorzkniałego, uwikłanego w sceptycyzm. Jego bronią staje się ironia, demaskująca pustkę dążeń „emancypacyjnych”, których właściwym motywem jest nuda i rozpasana wyobraźnia. Są wśród wypowiedzi poety także i tak drastyczne, jak ta z listu do Jerzego Lubomirskiego: „kobiety wszystkie albo dzieci głupie, albo zmysły ruchome”⁶.

² „Twój głos w mych piersiach brzmi echowym gwarem / I duszę moją w nieśmiertelność nęci!” (Z. Krasiński, *Fantazja konania*, [w]: tenże, *Pisma*, oprac. Z. Londoński, Mikołów 1925, t. VIII: *Okres Przedświt*, s. 160). Dalej Krasiński pisze: „Duszo mej duszy!” (tamże, s. 162). W listach i lirykach do Potockiej to określenie pojawia się wielokrotnie. Powraca w nich także stale obraz kochanki oddalonej i zbliżonej właśnie przez oddalenie – to dlatego, że nie ma jej przy poecie, może on widzieć ją obok siebie „w koronie z meteorów”. Obraz Beatrycze pojawia się także w listach do Potockiej. Maria Janion nazywa go „wytworem bezwzględnej, szalonej fantazji marzycielskiej” (M. Janion, *Marzący jest tu, gdzie go nie ma, a nie ma go tu, gdzie jest*, [w:] też, *Prace wybrane*, t. III: *Zło i fantazmaty*, Kraków 2001, s. 197).

³ Z. Krasiński, *Ja błagam ciebie...*, [w]: tenże, *Pisma...*, t. X: *Utwory liryczne*, s. 191.

⁴ Na temat nurtu komplementarnego w tradycyjnych androcentrycznych tekstach teoretycznych przedstawiających relacje między mężczyznami a kobietami (np. E. Levinasa, T. de Chardin) zob. J. Bator, *Feminizm, postmodernizm...*, s. 48.

⁵ Z. Krasiński, *Listy do Henryka Reeve*, przekł. A. Olędzka-Frybesowa, oprac., wstępem, kroniką i notami opatrzył P. Herz, Warszawa 1980, t. II, s. 135 (list z 19 grudnia 1834).

⁶ Tenże, *Listy do Jerzego Lubomirskiego*, oprac. i przedmowa Z. Sudolski, Warszawa 1965, s. 149. Należy przy tym pamiętać, że kontekst całego listu stanowiącego pochwałę Delfiny jako kobiety wyjątkowej, kobiety przyszłości modyfikuje jednak znaczenie tych słów.

Pomimo jednak tego rodzaju fragmentów, które można uznać nawet za seksistowskie, chciałabym tu podkreślić, że nie jest to cała prawda o myśleniu pisarza o kobietach, myślenia, które – podkreślmy – ewoluowało. A zatem także taka interpretacja twórczości Krasińskiego, aczkolwiek uprawniona, byłaby zdecydowanie zbyt jednostronna. Obok bowiem wypowiedzi zdradzających konserwatywny stosunek Krasińskiego do ról społecznych jest w jego twórczości sporo takich, które prezentują zgoła odmienne stanowisko. Wnikliwsza lektura pism poety dowodzi jego wyjątkowego na owe czasy wyczulenia na kwestię kobiecą. Chodzi nie tylko o to, że korespondencja z Potocką jest próbą zbudowania związku partnerskiego, wyrażającego troskę o sytuację i przekonania adresatki⁷. Tej szczególnej wrażliwości można upatrywać w konstrukcji psychicznej Krasińskiego, który miał cierpieć na zaburzenia nerwicowe uznawane za typowo kobiece jak histeria czy – w mniejszym stopniu – melancholia⁸. Sam poeta wskazywał wielokrotnie na kobiecy element swojej natury. Pisał do Potockiej: „Zbliżają się czasy zbliżeń zobopólnych i pojednań. Ja mam coś z tkliwości niewieściej, Ty coś z ponurości męskiej”⁹. Chodzi oczywiście o szerszy projekt Krasińskiego, do którego przyjdzie mi jeszcze powrócić – projekt nowego człowieka, obejmujący także sferę metafizyki. Daje się jednak także czytać te fragmenty jako zapowiedź równouprawnienia płci, można by mówić w tym przypadku o transgresji płciowej, o wyjściu poza stereotypy, a może nawet o antecedenencji płci kulturowej¹⁰.

Ważne w tym kontekście wydają się utwory liryczne Krasińskiego, w których występuje podmiotowość kobieca: od poświęconego Bobrowej liryku

⁷ Zob. Z. Sudolski, *Korespondencja Zygmunta Krasińskiego. Studium monograficzne*, Warszawa 1968; tenże, *Polski list romantyczny*, Kraków 1997; A. Waśko, *Zygmunt Krasiński. Oblicza poety*, Kraków 2001, s. 284 i n.

⁸ Na temat postrzegania melancholii jako kobiecej w przeciwieństwie do „męskiej” żaloby (mają to być dwa rodzaje reakcji na utratę obiektu pierwszej miłości) zob. J. Bator, *Miłość i melancholia. Saturniczny wymiar istnienia męskości i kobiecości*, [w:] *Gender w humanistyce*, pod. red. M. Radkiewicz, Kraków 2001. O melancholii Krasińskiego zob. M. Bieńczyk, *Czarny człowiek. Krasiński wobec śmierci*, Gdańsk 2011. Z kolei o kobiecości i – zarazem – o histerii Krasińskiego zob. M.P. Markowski, *W teatrze histerii, na scenie pisania. O Zygmuncie Krasińskim*, „Dialog” 2005, nr 7–8, zwł. s. 200–211.

⁹ Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1975, t. I, s. 202 (list z 20 marca 1840 r.). W innym liście poeta pisze: „Serce moje, nieraz Ci mówiłem i samaś widziała, ma w sobie coś niewieściego, i to poczytuję mu za chwałę, bo tak musi być w przyszłości, że męczyński duch zarwie coś z serca kobiet, a kobiety z inteligencji mężczyzn” (tamże, s. 739–740 (list z 8 kwietnia 1843 r.)). Podobne uwagi można odnaleźć w korespondencji Krasińskiego z Jerzym Lubomirskim.

¹⁰ Na temat transgresji płciowej w projekcie Krasińskiego zob. M. Bieńczyk, *Oczy Dürera. O melancholii romantycznej*, Warszawa 2002, rozdz. *Oczy Dürera (O Zygmuncie Krasińskim i jego listach)*, zwł. s. 154–155; A. Bağlajewski, *Dyptyk epistolograficzny Krasińskiego – spotkania z kobietą, nową tożsamością, pełnią romantycznego „ja”*, [w:] *Kobieta w literaturze i kulturze*, pod. red. D. Mazurek, Lublin 2004, zwł. s. 90–92. Na temat transgresji związanej z płcią w ogóle zob. G. Ritz, *Transgresja płciowa jako forma krytyki gender i jako transformacja dyskursu*, przekł. M. Łukasiewicz, [w:] *Nowa świadomość płci w modernizmie. Studia pod znaku gender w kulturze rosyjskiej i polskiej u schyłku stulecia*, red. G. Ritz, Ch. Binswanger, C. Scheide, Kraków 2000; tenże, *Dyskurs płci w ujęciu porównawczym*, przekł. M. Łukasiewicz, [w:] *Krytyka feministyczna, siostra teorii i historii literatury*, pod. red. G. Borkowskiej i L. Sikorskiej, Warszawa 2000; tenże, *Seks, gender i tekst albo granice autonomii literackiej*, przekł. M. Łukasiewicz, „Teksty Drugie” 1999, z. 1/2, zwł. s. 95; A. Nasiłowska, *Persona liryczna*, Warszawa 2000, rozdz. *Feminizm i psychoanaliza – ucieczka od opozycji*, s. 279 i n; E. Hyży, dz. cyt., s. 71–72.

Wrażenie z Kampanii z 1838 roku, przez napisane dla niej modlitwy, po dedykowane Potockiej *Dwie piosnki, Jak kawał lodu skrzepło serce moje...* i *Modlitwę* z 1848 roku. Utwory te ujawniają skłonność pisarza do wchodzenia w kobiece role, identyfikowania się szczególnie z rozpaczłą kobietą samotnej, opuszczonej, pokrzywdzonej przez los, zrezygnowanej, gotującej się na śmierć. Korepondują one zresztą z zapisanym w listach do przyjaciół poczuciem winy wobec kochanek, które musiał – w dużej mierze na skutek interwencji ojca – porzucić czy zaniedbać. Arkadiusz Bałajewski pisze:

I to w listach, których adresatką będzie kobieta – najpierw Bobrowa, później Potocka – transgresyjnie Krasiński zaanektuje to, co „kobiece”, nie tylko w akcie empatycznego utożsamienia z kobiecym „ja”, ale – rzeklibyśmy – w gestach i sytuacjach rozpoznawania i rozumienia świata Innego, projekcji „ja” kobiecego, tworzonego przez „ja” męskie, które marzy o syntezie tych dwóch pierwiastków¹¹.

Marek Bieńczyk z kolei podkreśla, że skłonność do wchodzenia w postaci niemęskie (jak starzec i kobieta), otwarcie na inność, wynika u Krasińskiego – paradoksalnie – z samouwięzienia¹². Te wyjątkowo ciekawe kwestie wymagałyby wnikliwszej analizy psychologicznej, której się tu jednak nie podejmę.

W tym miejscu chciałabym zwrócić uwagę na jeden tylko aspekt zagadnienia stosunku Krasińskiego do drugiej płci, a mianowicie na jego wrażliwość na kwestie społeczne i obyczajowe, na opresję społeczeństwa patriarchalnego w stosunku do kobiet, którą poeta dostrzegał, podkreślając, a nawet piętnując, niesprawiedliwość tej sytuacji. Nie chodzi mi tu o nakładanie na twórczość romantyka kategorii właściwych feminizmowi zaangażowanemu, ale raczej o wskazanie obecności przywołanej problematyki w samych jego tekstach. Jest ona szczególnie wyraźna w korespondencji poety, zawierającej obserwacje dotyczące jego znajomych, niegdysiejszych towarzyszek, a także dotyczącej losu kobiet w ogóle.

Szczególnie godny uwagi wydaje się pod tym względem fragment listu do Reeve'a z 1837 roku. Zawarta w nim refleksja jest sprowokowana informacją dotyczącą dawnej ukochanej poety, Henrietty Willan:

Los jej jest podobny do losu większości kobiet: to przeciętność, przerywana rozdzierającym wspomnieniem, a potem umysł zaćmiewa się powoli i uroda mija z każdą wiosną. Róże rozkwitają na nowo, ale one, owe kobiety, więdną; kochankowie, mężowie, dzieci, wszyscy je opuszczają. Tylko serce w ich piersi zostaje nieodmienne, świeże i zawsze młode. Gorzkie urągawisko, na które my, mężczyźni nie jesteśmy wcale skazani i którego śmieszność przynajmniej jest nam oszczędzona, ale które sprawia, że stajemy się oziębli, skłonni rządzić się tylko rozumem, chciwi dóbr materialnych i trzeźwi. Kobieta nigdy nie jest trzeźwa; jeśli podaje

¹¹ A. Bałajewski, dz. cyt., s. 75.

¹² M. Bieńczyk, *Oczy Dürera...*, s. 153.

się za taką, to dlatego, że wstydy się rozbieżności pomiędzy jej sytuacją życiową a sercem, że chciałaby się wydać zrezygnowaną i rozsądną. Ale w istocie jej uczucia płoną najgorętszym żarem, choć lata mogły ją zmrozić, a ból i doświadczenie nadać jej zachowaniu, jej codziennym wypowiedziom pewną powściągliwość. Oto dlaczego kobiety po ukończeniu czterdziestu lat są tak ogromnie nieszczęśliwe¹³.

List ten eksponuje dysproporcję między kobietą, która tu jest przedmiotem refleksji, a piszącym podmiotem – mężczyzną, utożsamiającym się ze swoją grupą (Krasiński pisze: „my, mężczyźni”), wyraźnie bardziej uprzywilejowaną. Tradycyjny binarny system: przypisanie mężczyźnie rozsądku, kobiecie – uczuciowości nie służą tu raczej podkreśleniu naturalnej wyższości tego pierwszego, lepsza jest za to niewątpliwie – już w punkcie wyjścia – jego sytuacja. Kobieta niejako statystycznie (chodzi o „większość kobiet”) skazana jest na społeczne wykluczenie. Jako że tym, co ją określa, jest uroda, która naturalnym biegiem rzeczy mija, z upływem czasu narażona jest na całkowite ogołocenie jej z poczucia własnej wartości, a w konsekwencji – na samotność i śmieszność. Krasiński wyraźnie podkreśla nierówność między unikającym tego losu mężczyzną a kobietą, ale także zafałszowany, podszyty hipokryzją charakter tej sytuacji. W gruncie rzeczy bowiem patriarchalne społeczeństwo nie tylko od początku kobietę wpycha na tory pospolitości, ale raz spetryfikowawszy, nigdy nie pozwala jej na ujawnienie prawdziwej tożsamości. Narzucona jej norma nie jest przez nią wcale uznana za jej własną, a jednak konwenans – to „jaka chciałaby się wydać” – staje się dla niej ważniejsze niż to, czego w istocie pragnie, stąd wstyd przed „rozbieżnością między sytuacją życiową a sercem”. Skojarzenie z Balzakowską *Kobietą trzydziestoletnią* nie jest tu bezzasadne. Literackie przetworzenie tej problematyki odnaleźć można w *Niedokończonym poemacie*, do którego jeszcze powrócę.

To, w jaki sposób społeczeństwo traktuje kobiety, staje się dla Krasińskiego podstawą literackiej polemiki czy nawet satyry. W *Fantazji konania* umierający pomiot przywołuje symboliczną postać Niewiasty (pisanej wielką literą), nazwanej córką człowieka i Boga, która w przyszłości ma przynieść zbawienie mężczyźnie, ale już nie w wymiarze indywidualnym, a uniwersalnym. Można czytać tę postać jako alegorię Polski, ale chyba także jako niewiastę *tout court* – i to nie tylko w kontekście idei Wiecznej Kobiecości – zwłaszcza że jej zapowiedzią („zorzą przeczucia”) ma być ukochana podmiotu. Mowa tu bowiem – w bardzo ostrym tonie – o zniewoleniu owej Niewiasty, pozbawianiu jej praw, uprzedmiotowieniu:

Bo świat Jej kazał, jako niewolnicy,
Nie mieć praw żadnych i, jak męczennicy,
Znosić na zawsze, pobożnie i karnie,
Jarzmo na szyi, a w sercu męczarnie!¹⁴

¹³ Z. Krasiński, *Listy do Henryka Reeve...*, t. II, s. 272 (list z 30 kwietnia 1837 r.).

¹⁴ Tenże, *Fantazja konania...*, s. 145.

Co więcej, mowa tu także o pogardzie ukrywanej pod pozorem uwielbienia i o obłudzie, bo świat „W świątyniach fałszu bije przed nią czołem, / Tę, którą więzi, przeżywa aniołem!”¹⁵ Jeśliby te słowa odnieść do sposobu traktowania drugiej płci, Krasiński jawiłby się jako wnikliwy demistyfikatory hipokryzji społeczeństwa wobec kobiety jawnie wynoszonej na piedestał, a jednocześnie niewolonej. Jednym ze sposobów działania owej hipokryzji świata okazuje się proces – pozwolę sobie użyć określenia Novalisa – „romantyzowania świata”. Podlega mu także owa Niewiasta z jednej strony pogardzana, z drugiej – jak pisze Krasiński –ubierana w „tęcze z mydlanych promieni”. A zatem winę za taki dwuznaczny stosunek do kobiety ponosi także poezja romantyczna. W *Fantazji konania*, jak wcześniej w *Nie-Boskiej komedii*, doszukać się można demaskacji pułapek poezji. Ten aspekt swoistej „estetyzacji” kobiety porusza poeta także w korespondencji. Powraca w niej do – znanego z literackiej biografii Hrabiego Henryka – problemu izolacji artysty niezdolnego do przeżywania prawdziwych uczuć i do prawdziwej relacji z innym – także z kobietą:

Zaprawdę egoizm jego jest wzniosły; ale mimo wszystko to egoizm. A co zrobi, znalazłszy się w sytuacji, w której, aby być szczęśliwym, trzeba przestać być sobą? Oto początek piekła. Nigdy nie dowie się naprawdę, co to miłość kobiety; bo dla niego wszystko jest nim samym. On stwarza wszystko: świat, rzeźbę, wiersz, kochankę. Kocha swoje arcydzieła, ale nie kocha nic poza nimi. Oto dlaczego rzeczywistość jest dla niego trucizną. [...] Oto dlaczego wielki artysta nigdy nie jest dobrym małżonkiem, dobrym ojcem. Okropne!...¹⁶

Jednocześnie, co trzeba podkreślić, pisarz nie zgadza się na trywializowanie roli kobiet i wykpiwanie w imię wartości hedonistycznych poetyckiego ich uwielbienia. Można by powiedzieć, że z tych dwu sposobów uprzedmiotowienia kobiety (jej petryfikującego ubóstwienia z jednej, zaś jej używania dla przyjemności – z drugiej strony) ten pierwszy jest – według Krasińskiego – zdecydowanie gorszy i głównie ten pierwszy właśnie jako reifikację sam poeta postrzega. Tę perspektywę widać szczególnie w środkowej części tryptyku lirycznego *Rozpacz-Szyderstwo-Wiara*, gdzie antagoniści podmiotu, „ludzie bez ducha” wyśmiewają i odrzucają miłość w imię traktowania kobiety jako używki:

Los je tu stworzył dla mężczyzn zabawy;
Miły puchar wina – dobra szklanka kawy –
I one smaczne, tylko trochę więcej
Łudzą i trzeba lubić je goręcej¹⁷.

Oczywiście w sporze tym moralne zwycięstwo jest po stronie poety, który „nie chciał wierzyć – że to rzecz – kobieta!”¹⁸

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tenże, *Listy do Henryka Reeve...*, t. II, s. 102 (list z 4 kwietnia 1833 r.).

¹⁷ Tenże, *Szyderstwo*, [w:] tenże, *Pisma...*, t. X: *Utworky liryczne...*, s. 56.

¹⁸ Tenże, *Wiara*, [w:] tamże, s. 61.

W tym kontekście nie dziwi, że demystyfikacja idealizmu protagonistów najważniejszych dramatów romantyka: *Nie-Boskiej komedii* i *Irydiona*, dokonuje się właśnie na podstawie ich stosunku do kobiet. Maria, żona hrabiego Henryka staje się jego ofiarą – ofiarą jego marzycielstwa, poetyczności, egoizmu. To przecież pragnienie dorównania wyobrażeniom Męża doprowadza ją do obłędu i do śmierci. Krasiński godzi tu zresztą, o czym już wspomniałam, we własny sposób „poetyzowania” kobiet, który rozpoznaje jako dla nich krzywdzący, a nawet prowadzący do ich zguby. Z kolei Irydion poświęca własną siostrę, wydając ją za mąż za znienawidzonego Heliogabala, by pomogła mu w jego zniszczeniu, i czyni z niej zbrodniarkę. Kornelię zaś – z pomocą szatańską – uwodzi, pozwalając jej wierzyć, że to on jest powracającym w dzień sądny Chrystusem i doprowadzając do bluźnierstwa, niemal gubiąc jej duszę. Nie bez powodu przedstawione w „Dokończeniu” *Irydiona* zbawienie bohatera za sprawą ducha Kornelii mogło badaczy razić, choć – podkreślmy – Krasiński przewidział dla protagonisty czas pokuty. W każdym razie wszystkie te kobiety zostają zniszczone przez ambicje kochanych przez nie mężczyzn¹⁹.

W wielu utworach literackich Krasińskiego (choćby w *Nocy letniej*, w *Irydionie*) powraca problem wymuszonego małżeństwa z niechcianym, narzuconym pannie przez rodzinę mężczyzną. W *Nie-Boskiej komedii* w obozie rewolucjonistów znalazły się kobiety wyzwolone, które porzuciły swoich mężów, by oddawać się wolnej miłości. Jedna z nich oznajmia protagoniście dramatu: „Jestem swobodną, jako ty, niewiastą wolną, a towarzystwu za to, że mi prawa przyznało, rozdaję miłość moją”, a swego byłego męża postrzega jako wroga, który trzymał ją na uwięzi²⁰. Istotne wydaje się, że rewolucjonistka podkreśla nie tylko wolność od narzuconych przez patriarchat ograniczeń, ale również swoją równość wobec Hrabiego Henryka. W świecie przedstawionym utworu zachowanie takich kobiet świadczy niewątpliwie o upadku. Niemniej jednak samo umieszczenie ich w grupie pokrzywdzonych, którzy przecież po części mają w dramacie rację, i ukazanie małżeństwa jako więzienia dowodzi, że Krasiński dostrzegał tu problem.

Warto przywołać także teksty Krasińskiego, które świadczą o tym, że rolę kobiety potrafił dostrzegać poza przypisanymi jej społecznie zadaniami. W listach do Delfiny pisał: „obalmy [...] spróchniałych te konwenansów parkany”²¹, ale i w lirykach adresowanych do kochanek pisarz potwierdza swoją odwagę podnoszenia spraw w zasadzie nieporuszanych przez innych polskich romantyków. W pisany z myślą o Bobrowej *Wrażeniu z Kampanii* przedstawia matkę, która porzuciła swoje dzieci i męża dla kochanka, co niewątpliwie jest złamaniem pewnego obyczajowego tabu. Ona sama mówi o sobie tak: „Ja być mogła tak czysta, tak święta! / A teraz będę na wieki przeklęta [...]” i zwraca się do ukochanego:

¹⁹ O kobiecie w dziełach romantycznych, także w *Nie-Boskiej komedii*, zob. J. Ławski, *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości*, Mickiewicz – Malczewski – Krasiński, Białystok 2003, zwł. cz. V.

²⁰ Z. Krasiński, *Nie-Boska komedia*, [w:] tenże, *Pisma...*, t. V, s. 243.

²¹ Tenże, *Listy do Delfiny Potockiej...*, t. II, s. 57 (list z 22 września 1843 r.). Na temat *Lebensionie* w miłosnej relacji Krasińskiego z Potocką zob. A. Waśko, dz. cyt., s. 359–373.

Czy i ty zdradzisz tę, którą kochałeś,
Tę, której nigdy żoną nie nazwałeś,
A która była ci więcej, niż żona,
Siostra, kochanka, niż wszystkie imiona,
Któremi ludzie kochanie przewali?²²

Ponownie poeta demonstruje potencjalną świętość upadłej kobiety. Owszem, dręczy ją tęsknota i wyrzuty sumienia, jest dotknięta śmiercią i sama na śmierć się skazuje, jednak nie jest w liryku z pewnością ostatecznie potępiona.

Z kolei w napisanym po małżeństwie z Elżbietą wierszu dla Delfiny poeta pisze: „Choć pierś twa żywych synów nie porodzi, / Niech czyny żywe zostawi po sobie!”²³ Czyny, nie dzieci mają świadczyć o godności kobiety, która zrównana jest tym samym z mężczyznami. Do zrównania ról społecznych płci już w warstwie konstrukcji fabularnej dochodzi, na przykład w niedokończonym dramacie *Rok 1846*, gdzie na tle salonowego towarzystwa wybijają się zdecydowanie trzy postaci: Siostra, Obywatel i muzyk Kęta. Można ten tekst potraktować między innymi jako zwrócenie uwagi na niedostrzeganie w kobiecie pełnoprawnej obywatelki, Polki i patriotki. Niewątpliwie wart uwagi jest także liryk zatytułowany *Do kobiety*, który rekonstruuje ideał niewieści Krasińskiego oparty na samoświadomości adresatki i jej dążeniu do doskonałości:

Skromność bez wiedzy lub bezwstydnę lice
Równie się dzisiaj na mało przydały,
Nie być – lecz wyrósć musisz na dziewicę,
Przechodząc zwolna świat ten bolu cały²⁴.

Naiwna, nieświadoma skromność w równym stopniu jak bezwstydność jest tu odrzucona jako bezwartościowa.

Najciekawszy literacki wyraz znajdują, moim zdaniem, spostrzeżenia Krasińskiego dotyczące sytuacji drugiej płci we wspomnianym już *Niedokończonym poemacie*. Młodzieniec w onirycznej wędrówce z Algierem-Dantem po piekle współczesności spotyka w nim także kobiety upodłone wyłącznie przez ich kobiecą kondycję, które mężczyźni postrzegają jako oprawców. Jedna z nich podkreśla wyraźnie niesprawiedliwość społeczną w traktowaniu płci:

Im, mężczyznom, kiedy zestarzeją, młodzi pieśni pochwalne śpiewają
– nam przede dniem śmierci na wiele dni jeszcze każą kłaść się do trumny²⁵.

Wyznaje, że dobroć ludzi dla niej trwała póki była młoda i piękna, potem została skazana na społeczny ostracyzm:

²² Z. Krasiński, *Wrażenie z Kampanii*, [w:] tenże, *Pisma...*, t. X: *Utwory liryczne*, s. 37.

²³ Tenże, *Do A.P.*, [w:] tamże, s. 158.

²⁴ Tenże, *Do kobiety*, [w:] tamże, s. 186. Bardzo często jako zagrożenie kobiet w lirykach Krasińskiego pojawia się obmowa: w *Modlitwie* z 1848 oddalenie zniesławienia przez wrogów jest głównym przedmiotem próśb kobiecego podmiotu do Matki Boskiej.

²⁵ Tenże, *Nieboskiej Komedji część I-sza*, [w:] tenże, *Pisma...*, t. IX: *Zmierzch twórczości*, s. 242.

Pókim ciało miała nadobne, chodziłam w promieniach słońca – ludzie dobrzy byli dla mnie. Gdym zwiędła, jak kwiat, jak najpiękniejszy kwiat, wzięli mnie, zrzucili między gnijące, w ciemny mrok, gdzie płacz i zgrzytanie²⁶.

To uśmiercenie za życia jest odczuwane jako rażąca niesprawiedliwość przez kobiety wołające: „Sprawiedliwości, sprawiedliwości!”²⁷, które jednocześnie są tak skazone narzuconym im sposobem bycia, że jeszcze „przez pamięć piękności” zasłaniają twarze. Co więcej, przyzwyczajenie do roli jest tak mocne, opresja zinternalizowana do tego stopnia, że większość z nich godzi się na poniżenie, pokornie całuje ręce uciszających je starców-wysłanników mężczyzn. Z perspektywy patriarchy usunięte z życia społecznego kobiety nie powinny już mieć głosu, nie powinny w ogóle istnieć. Tylko jedna z poniżonych skarży się, że miała duszę, a na ziemi przyznano jej wyłącznie ciało, zredukowano ją do cielesności: „Duszęm miała, duszę mam, a na ziemi ciało mi tylko przyznali!”²⁸ Tradycyjny dualizm ciało-duch z przypisywaniem kobietom właśnie cielesności jest w ujęciu Krasińskiego narzucony przez patriariat, utożsamienie się z tym, co cielesne, nie jest wyborem kobiety, dokonuje się wbrew jej woli²⁹.

Na potwierdzenie krzyku niemych, pozbawionych głosu na ziemi, pojawia się jako egzemplifikacja życiorys jednej z kobiet. Nie byle jakiej, bo samej Beatrycze. Jest to, można powiedzieć, biografia alternatywna ukochanej Dantego, może jej kolejne wcielenie. Tym razem Beatrycze nie umarła młodo, a więc szczęśliwie, a doświadczyła pełni losu kobiecego, czyniącego z niej niewolnicę. A zatem tym razem już nie kobieta godna potępienia, ale właśnie nowa Beatrycze staje się oskarżycielką instytucji małżeństwa, kiedy mówi:

Zrazu zwali mnie rodzice: niewinną, śliczną, szczęśliwą – później nazwano mnie inaczej: Niewolnicą! – Bo obyczajem świata, mnie dzieckiem jeszcze, mnie bezmiłosną, wydano czy sprzedano za męż. O, zapłaczcie nade mną i nad temi wszystkimi siostry mojemi, które nic jeszcze nie wiedząc, ni czując, idą bezwolnie ciało i ducha oddać tym, co wszystko

²⁶ Tamże. O piekle kobiet w *Niedokończonym poemacie* jako religijnie podbudowanym systemie ucisku pisze – porównując ten obraz z obrazem przedstawionym w *Nie-Boskiej komedii* – Marek Troszyński. Zob. M. Troszyński, *Zapomniane ogniwko. „Niedokończony poemat” Zygmunta Krasińskiego*, [w:] *Zygmunt Krasiński: pytania o twórczość*, red. B. Kuczera-Chachulska, M. Prusak i E. Szczegłacka, Warszawa 2005, s. 104. Badacz stwierdza: „Nie można więc odmówić poecie przenikliwości w ocenie sytuacji, zupełnie »niemęskiego« punktu widzenia” (tamże, s. 105).

²⁷ Z. Krasiński, *Nieboskiej Komedji część I-sza...*, s. 242.

²⁸ Tamże, s. 243. Ciekawym kontekstem jest tu także korespondencja Krasińskiego, który w liście do Edwarda Jaroszyńskiego z 29 grudnia 1838 r. pisał o duchowo-cielesnej konstrukcji kobiety, w odróżnieniu od typowo męskiej dominacji ducha i intelektu nad ciałem. Zob. tenże, *Listy do Cieszkowskiego, Jaroszyńskiego, Trentowskiego*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, Warszawa 1988, t. II, s. 16. Można tę wypowiedź traktować z jednej strony jako wyraz podziwu dla kobiety w naturalny sposób przewyżczającej dualizm świata, z drugiej – jako świadectwo wyższości mężczyzny.

²⁹ O poddawanych różnorodnej refleksji przez badaczki feministyczne przeciwstawieniu cielesności związanej z kobietą męskiemu umysłowi i tradycji tego przeciwstawienia w filozofii pisze Ewa Hyży, wskazując źródła feministycznej krytyki dualizmu w filozofii zachodniej. Zob. E. Hyży, dz. cyt., s. 17–34.

wiedzą i wszystko już czuli – ale którym wiedza nie przyniosła anielskiej jasności, jedno dała chytrość zgrzybiałą szatanów³⁰.

Małżeństwo jest zatem ponownie u Krasińskiego efektem przymusu i opresji, potencjalnym zniewoleniem kobiety, skazaniem jej na trwanie w związku wbrew woli i chęci, mimo wzajemnej pogardy, z nadzieją na rozdzielenie śmiercią. Jest określone jako sprzedaż dziewczęcia zupełnie nieświadomego własnych pragnień cielesnych i duchowych. Co więcej, hańba męża – zdrajcy ojczyzny – ciąży na noszącej jego nazwisko żonie. Sytuacja tej kobiety dla protagonisty dramatu – Młodzieńca – jest nie do zniesienia, przerasta jego wytrzymałość, heroizm nowej Beatrycze – inny od męskiego – nie ulega wątpliwości. Dalej Krasiński dowodzi, że jeśli kobieta ma więcej odwagi niż Julia Balzaka i odda się w końcu prawdziwej miłości, także zostaje zawiedziona, bo porzucona przez kochanka, którego gdzieś „męskie losy zagnały”³¹. Jest pewne, że to społeczny system sterowany przez mężczyzn prowadzi do nieuchronnego upadku istotę przeznaczoną do wyższych form egzystencji i wyższych celów. Poeta raz jeszcze daje dowód ambiwalencji myślenia o kobiecie – broni jej przed społeczną opresją, wpisując w równie opresyjny (choć sam go w ten sposób nie postrzega) własny system idealizujący niewiastę.

W części weneckiej *Niedokończonego poematu* Krasiński podkreśla nie tylko brak możliwości wyboru męża, ale także całkowitą zależność finansową żony, uniemożliwiającą jej podejmowanie suwerennych decyzji. Jeden z uczestników karnawału, Bankier-Książę, mówi Młodzieńcowi zachwyconemu spotkaną na balu pięknoscią: „Wszak majątek przynosi niepodległość, obdarza siłą, rozwija nawet rozum, pamięć, wolę, wyobraźnię. A wszystkie te dary boże w żonach plagami mężom”³². Nie dziwi w świetle tych słów, że małżonek owej damy, książę Rahoga, jest niezadowolony z tego, że jego żona otrzymuje spadek, nie może już nią bowiem bez skrupowania rządzić i zamykać jej na klucz, jak to czynił dotąd, dając upust swej chorobliwej zazdrości.

Obraz „trzeciej epoki”, który stał się dla Krasińskiego ocaleniem przed pesymizmem, zawiera także – przywoływaną tu już przeze mnie kilkakrotnie – wizję przyszłości kobiety. Kobieta bowiem, jak zapowiadają *Dzień dzisiejszy* i *Fantazja konania*, ma być wyzwolona: „wolna i święta”. W prorocztwie *Przedświtu* kobieta nie jest już „podrzednicą”:

Niema także podrzednicy,
Bo niewieście w końcu serce
Po lat długich poniewierce
Błysło z pączka tajemnicy³³.

³⁰ Z. Krasiński, *Nieboskiej Komedji część I-sza...*, s. 244.

³¹ Tamże, s. 246.

³² Tamże, s. 268.

³³ Tenże, *Przedświt*, [w:] tenże, *Pisma...*, t. VIII: *Okres Przedświtu*, s. 307.

Ostatecznym celem ma być zrównanie – zarówno społeczne, jak metafizyczne – obu płci, zapowiedziane też w cytowanym wyżej liście³⁴. Krasiński zapowiada w ogóle zniesienie „tyranii binarności”, unieważnienie podstawowych antagonizmów, postulowane wiele lat później przez feminizm drugiej fali. Oczywiście owo zniesienie ma dokonać się dopiero w przyszłości. Zanim ono nastąpi, nadejdzie – niejako na zasadzie zrównoważenia wcześniejszego poniżenia – epoka wywyższenia kobiety. Zapowiada ją Krasiński w korespondencji z Delfiną Potocką³⁵. Ten sam pomysł zostaje literacko przetworzony w *Niedokończonym poemacie*, w którym refleksja nad losem zamkniętych w piekle współczesności kobiet prowadzi Dantego do proroctwa:

Wyście dotąd były jak lilje boże, co rosną, nic nie wiedząc o własnych barwach i woniach. – Oto idzie dzień, w którym się każda z was w myślącą różę przemieni. Wymkną się struny natchnienia z rąk mężczyzn i przejdą w dłonie wasze. Oni, do stóp wam pochyleni, błagać was będą o jedną pieśń osłody, o jedno proroctwo nadziei, o jeden obraz piękności – bo ich dola trudów nieznośnych i twardych czynów wtedy dołą będzie. Lecz wy, zapatrzone w Boga, nie spojrzycie na nich, nie usłuchacie ich płaczu. Wtedy im serca pękną, jako wam od wieków!³⁶

Krasiński podkreśla rolę przewodnią, dominującą kobiety w przyszłości i znaczenie jej rosnącej samoświadomości. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z afirmacją kobiecości³⁷. Przemiana płci pięknej ma się dokonywać drogą zyskiwania umiejętności autorefleksji – jest to najwyraźniej cecha, której współczesnym poecie kobietom w jego mniemaniu brakuje. Są one jak lilie, niewinne, ale i pozbawione samowiedzy³⁸. Dlatego w listach do Potockiej będzie mowa o ich bierności, która w przyszłości ma zmienić się w aktywizm – także w dziedzinie poezji. Zmiana, która przyjdzie wraz z samowiedzą, ma

³⁴ O tej androgenicznej koncepcji miłości Krasińskiego zmierzającej do metafizycznego i społecznego pojednania płci, które ma nastąpić w przyszłości zob. A. Waśko, dz. cyt., s. 294.

³⁵ Zob. zwł. Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, t. I, s. 122–123 (list z 3 stycznia 1840 r.) i t. III, s. 457–458 (list z 17 listopada 1847 r.). W pierwszym z wymienionych tu listów poeta zwraca się do Delfiny jako przedstawicielki kobiet, które w przyszłości, po wyjściu z „epoki przejścia”, staną się aktywnymi twórczyniami: „Staniecie się poezją świata i rodu ludzkiego. Mężczyźni całe to pole wam odstąpić muszą. Wtedy pomścicie się na nich. Oni będą kłęzczyć u stóp waszych, modląc się do was, a wy z oczyma wlepionymi w niebo, natchnione, nie spojrzycie na nich. Będzie to chwila zemsty. Zdarzy się ta epoka, w której nie na zawsze, ale na czas jakiś, tak oni przez was nieszczęśliwi będą, jako wy były przez nich od początku świata. Wy lutnie wasze, wy pieśni wasze, wy myśli wasze będziecie kochały, a nie ich, wy siłę tę nową budzącą się z was, a nie ich, wtedy oni płakać i męczyć się będą” (tamże, t. I, s. 122). Fragment ten doskonale koresponduje ze słowami Dantego z *Niedokończonego poematu*.

³⁶ Tenże, *Nieboskiej Komedji część I-sza...*, s. 247.

³⁷ Po latach będzie ona hasłem feminizmu drugiej fali. Zob. E. Hyży, dz. cyt., s. 71–72, 78 i n., 127 i n.; J. Bator, *Miłość i melancholia...*

³⁸ W liście do A. Potockiego z 19 stycznia 1839 r. Krasiński także pisze o odmienności płci, podkreślając z jednej strony brak samowiedzy u kobiet porównanych tym razem do róży, która „nic o swoich woniach nie wie”, z drugiej – autorefleksję jako podstawę męskiej egzystencji. Analizę zawartego w tym liście (a także w innych) przeciwstawienia czucia i myśli przeprowadza Arkadiusz Bałajewski, który dowodzi, że Krasiński operuje tu dyskursem patriarchalnym, wspierającym się na różnicy; zob. A. Bałajewski, dz. cyt., s. 71.

prowadzić do swego rodzaju przewrotu społecznego. Dante zapowiada odwrócenie hierarchii płci: nie tylko kobiety przejmą w swoje ręce to, co w nowej epoce będzie najważniejsze jako motor zmian, czyli natchnienie, ale także podporządkowani im mężczyźni będą daremnie prosić o ich pomoc. Kobiety przestaną pełnić funkcję zorientowaną wyłącznie na mężczyzn, przestaną być pocieszycielkami, inspiratorkami, pośredniczkami. Co więcej, same nie będą potrzebować pośrednictwa męskiego świata, męskiego myślenia, kultury, skoro będą zwracać się bezpośrednio do Absolutu. Obraz ten to, jak pisze Krasiński do Potockiej, „chwila zemsty”, wyraz dziejowej sprawiedliwości, dowodzący, że poeta dostrzegał stosunki między płciami w wieku XIX jako pewną aberrację. Opiszana „rewolucja” jest jednak tylko stanem przejściowym, a zatem w istocie ma charakter jednego z etapów ewolucji. Krasiński – dialektycznie – zamyka prorocstwo obrazem nowych czasów, kiedy harmonia powróci i kobieta znów stanie się zbawicielką mężczyzny³⁹. Można powiedzieć, że poeta w pewnym sensie cofa się o krok, wracając do swojej wizji Beatrycze. Ostatecznie jednak – co ważne – przedstawiciele obu płci na zawsze staną się sobie równi.

Najlepszym przykładem realizacji tej koncepcji jest oczywiście *Przedświt*. W przedmowie do poematu poeta pisze:

Płciowość, polarność jest prawem powszechnym, prawem jednym i wszechobecnym tak w naturze, jak w duchu, tylko że pod coraz wyższymi kształtami się objawia [...]⁴⁰.

Wracamy zatem do problemu binarności, której jedną z realizacji jest w przedmowie binarność płci. Dla Krasińskiego nie była ona „tyranią”, ale powszechnym, uniwersalnym prawem. Prawo to zakłada jednak równość obu elementów:

Mężczyzna, do kogóż się ma, w kim się odbija? – W niewieście. Myśl czym się wyraża? – Ciałem. Zawsze jedna połowa posługuje się drugą, przeciela się w drugą na to, aby c a ł o ś ć istnieć mogła⁴¹.

Dlatego tak ważne jest wprowadzenie równości, także równouprawnienia płci, co oznacza dowartościowanie kobiety jako równorzędnego elementu całości.

„Siostra” z *Przedświtu* jest w dalszym ciągu anielską Beatrycze, wybawiającą poetę z otchłani. Jest jednak także współtwórczynią poematu i „współodbiorczynią” wizji, bowiem „Z dwóch smutków, w duszne spojonych za-

³⁹ Identycznie – zakończeniem „epoki rozdziału i niezgody” płci oraz panowaniem miłości – zamyka się prorocstwo zawarte w cytowanym liście do Potockiej z 3 stycznia 1840 r.

⁴⁰ Z. Krasiński, *Przedświt...*, s. 273. Na temat koncepcji kobiety w „epoce przejścia” oraz metafizycznego projektu przyszłości z miejscem w nim kobiety na podstawie listów do Potockiej i *Przedświtu* pisze A. Bałajewski, dz. cyt., zwł. s. 85-114. O koncepcji poezji w *Przedświcie* zob. G. Halkiewicz-Sojak, *Czy „Przedświt” jest poetycką „summą” Krasińskiego*, [w:] Zygmunt Krasiński – nowe spojrzenia, red. G. Halkiewicz-Sojak, B. Burdziej, Toruń 2001.

⁴¹ Z. Krasiński, *Przedświt...*, s. 273 [podkr. Z.K.].

męście, / Wzbił się głos jeden [...]”⁴². Przedstawienie ukochanej natchnionej, grającej na harfie nadaje jej twórczą moc i wyzwala marzenie, które stanie się treścią poematu. *Przedświt* rodzi się w „natchnieniu wspólnych marzeń”, pieśń jest wspólną pieśnią kochanków, a zwroty do „Pani”, odwołania do jej pamięci, dźwięki jej harfy i jej westchnienia powracają we wszystkich pieśniach, niejako stymulując widzenie⁴³. Można powiedzieć, że Beatriks przestaje być tylko „medium kultury”, a staje się jej kreatorką, choć przecież pozostaje postacią literacką stworzoną przez Krasińskiego⁴⁴. Jednocześnie jest to przedsmak, czy właśnie „przedświt” owej „trzeciej epoki” pozwalającej na scalenie dusz kochanków. Oto w pieśni VII pojawia się jako podmiot widzenia „Duch trzeci” łączący te dusze, ale wyższy od nich. Odtąd oboje patrzą już – jak poeta podkreśla – nie swoim, a „wspólnym wzrokiem, / Tej istoty trzeciej okiem”⁴⁵. Powstaje zatem nowa podmiotowość tekstu wymagająca dystansu wobec „ja”, zanegowania własnej odrębności, także transgresji płciowej, odzwierciedlająca nowy świat. Może zresztą należałoby w przypadku Krasińskiego mówić nie o transgresji, ale o transcendencji – o transcendowaniu płci. Nowy świat ma znieść wielość i rozbitcie w imię Boskiej jedności. W ten metafizyczny kontekst wpisuje się także społeczny postulat wyzwolenia „podrzednicy”. Co więcej: „Przemieniony ten planeta / Już zapomniał, co kobieta – / Wie, co bracia i siostrzyce!”⁴⁶

Obraz kobiety wyłaniający się z tekstów Krasińskiego jest zatem co najmniej ambiwalentny. W pismach poety można odnaleźć bardzo odległe od siebie stanowiska dotyczące znaczenia płci, ich społecznego statusu i relacji między nimi. Sens zależy oczywiście od kontekstu poszczególnych wypowiedzi, a także od czasu, w którym powstały. Na pewno inaczej mówił pisarz o kobietach sobie współczesnych dotkniętych, według niego, jak wszystkie dzieci wieku XIX, *mal du siècle*; inaczej o bliskich – jak „kobieta przejścia”, Delfina – stanowiących chlubny wyjątek i przygotowujących nową epokę; inaczej w końcu – o kobiecie przyszłości, której wizja zaczyna się klarować pod koniec lat trzydziestych. W każdym razie warto pamiętać, że obok ujęć stereotypowych, a także obok częstych przedstawień kobiety jako dopełnienia mężczyzny (jak w nurcie komplementarnym), w twórczości Krasińskiego obecny jest nurt emancypacyjny, który w nieco odmiennym świetle stawia jednego z czołowych polskich konserwatystów.

⁴² Tamże, p. I, s. 279.

⁴³ Tamże, p. III, s. 280. Na koniec IX pieśni podmiot tak określa cały poemat: „Tak wśród przedświtów lepszego poranka / Marzył wygnaniec – marzyła wygnanka; / Co czuli w sercu – rzucili w te słowa” (p. IX, s. 313). Przyznaje zatem wyraźnie autorstwo i sobie, i ukochanej.

⁴⁴ Odwołuję się do tekstu Grażyny Szelańskiej, *Kobieta – medium i kreatorka kultury*, [w:] *Kobieta i kultura – wśród twórców kultury intelektualnej i artystycznej (wiek XIX-XX)*, t. 4, pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 1996. Być może można by tu – mocno przekształcając postulaty Héléne Cixous – mówić o swoistym funkcjonowaniu kobiety „wewnątrz” mowy mężczyzny, rozsadzeniu od wewnątrz tego języka. Zob. H. Cixous, *Śmiech Meduzy*, przekł. A. Nasiłowska, konsult. M. Bieńczyk, [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, pod red. A. Nasiłowskiej, Warszawa 2001, zwł. s. 180.

⁴⁵ Z. Krasiński, *Przedświt...*, p. VII, s. 300.

⁴⁶ Tamże, p. VIII, s. 308.

SUMMARY

Małgorzata Siwiec

On the inferiority of woman. The question of Krasiński's feminism

The paper outlines Krasiński's literary and paraliterary statements, which reveal the poet's sensitivity to women's issue, and which go against the stereotypical, conservative perception of social roles, also found in the writings of the author of *Przedświt* ("Pre-Dawn"). Analysis of the selected texts reveals sensitivity to the oppression of patriarchal society towards women in the writer, who criticizes various methods of reification of women (also resulting from the Romantic deification of the other sex). The discussion concludes with a reference to the notion of the "third age", in which Krasiński proclaims metaphysical and social gender equality.